

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XV.

ŚRODA, 13-GO STYCZNIA 1937 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 13



KEMAL - PASZA,
dyktator Turcji, oświadczył, iż konflikt z Francją będzie zlikwidowany na drodze dyplomatycznej.



SMETONA
prezydent Litwy, zapowiedział w mowie politycznej wprowadzenie ustroju korporacyjnego.



Niemcy pod presją Tajne rokowania francusko-niemieckie w Berlinie

Sytuacja na Morzu Śródziemnym uległa odprężeniu rezygnują z okupacji Maroka?

Paryż, 13 stycznia.

(PAT). Agencja Havasa ogłosiła komunikat, który w streszczeniu brzmi jak następuje: „Odprężenie, jakie nastąpiło po wymianie zapewnień pomiędzy kanclerzem Hitlerem a ambasadorem Francji w sprawie Marokka hiszpańskiego — zdaniem miarodajnych kół francuskich — wskazuje na znaczenie tego faktu, którego nie należy ani przeceniać, ani nie doceniać.

Po rozmowie telefonicznej min. Delbosa z ambasadorem, uznano za właściwe, aby zapewnieniom tym nadać konkretną formę komunikatu, przeznaczonego dla prasy francuskiej i niemieckiej.

Podkreślano są zapewnienia rządu francuskiego, zawarte w drugiej części komunikatu, że rząd francuski nigdy nie zamierzał okupować Marokka hiszpańskiego.

Do uspokojenia przyczyniło się również oświadczenie płk. Beigbedera, Wysockiego Komisarza hiszpańskiego w Tetuanie, iż francuski attache wojskowy w Tangerze może zupełnie swobodnie poruszać się w strefie hiszpańskiej. Attache wojskowy francuski odbył już tę podróż, nie stwierdzając niczego anormalnego. Zostało mu wydane stałe pozwolenie odwiedzania strefy hiszpańskiej.

Jeżeli odprężenie osiągnięte obecnie zostanie pogłębione, istnieje nadzieja, że Francja i Rzesza będą mogły zbadać zagadnienia natury bardziej ogólnej, pozostające obecnie w zawieszaniu.

Rokowania polityczne i ekonomiczne

Napad nożowy

Łódź, 13 stycznia.

(gr). — Na ulicy Pomorskiej, w pobliżu domu nr. 27, napadnięty został i pokłuty nożami przechodzący 24-letni Boruch Szlagman, zam. przy ulicy Zawiszy 35.

Szlagmana znaleziono na chodniku we krwi. Wezwano pogotowie ratunkowe miejskie, którego lekarz stwierdził 4-ry rany głowy i pleców, zadane ostrym nożem.

Poszkodowanego przeniesiono do lokalu komisariatu i po nałożeniu mu opatrunków, przewieziono go do domu w stanie dość poważnym.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 5-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy Loterii Państwowej

nie między Francją a Niemcami, podjęte będą w Berlinie — najprawdopodobniej już w najbliższy poniedziałek, t. j. naza jutrz po powrocie z Paryża, przybyłego tu dziś na kilka dni, ambasadora francuskiego w Berlinie, Francois Pontceta.

Rokowania te, w których udział weźmie również ambasador Wielkiej Brytanii, dotyczyć będą spraw hiszpańskich, ale przede wszystkim sprawy przyszłego Locarna, a w szczególności jego związku z już istniejącymi traktatami, łączącymi Francję z jej sojusznikami i przyjaciółmi w Europie środkowej i wschodniej.

Równocześnie mowa będzie o udziale Francji w dziele odbudowy gospodarki niemieckiej, do którejby przystąpiła obok Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Atak lotniczy na Walencję

Samoloty powstańcze zbombardowały pałac rządowy

Salamanka, 13 stycznia.

(Pat) — Główna kwatera powstańcza donosi, że samoloty powstańcze bombar-

dowały dnia 12 b. m. Walencję. Ciężkie bomby rzucono na pałac rządowy, wywołując duże szkody.

Walencja, 13 stycznia.

(Pat) — Dnia 12 b. m. o godz. 20.45, słychać było w mieście odgłosy kanonady, dochodzące od strony morza. Ogółem zanotowano 50 wystrzałów. Po pół godzinie huk ustał.

Zarządzono pogotowie przeciwlotnicze. Miasto pogrążyło się w mroku. Samoloty obrony przeciwlotniczej ukazały się nad miastem, ale samoloty przeciwnika nie pojawiły się.

Podobna kanonada odbywała się na morzu na szerokości między portem Legradeo i miasteczkiem Nazarets.

Paryż, 13 stycznia.

(Pat) — Korespondent Havasa donosi z Aravaca (po stronie powstańców): Gęsta mgła i mróz hamują operacje. Pomimo to na odcinkach Las Rozas toczyły się dnia 12 b. m. potyczki patroli.

Artyleria działała szczególnie w kierunku Valdemorillo i na zachód od Las Rozas. Działa powstańcze biją bez przerwy w kierunku szos stanowiących drogi komunikacyjne wojsk rządowych.

Dwa statki zatone

53 marynarzy znalazło śmierć w falach

Londyn, 13 stycznia.

(Pat) — Na północno-wschodnim wybrzeżu Szkocji dnia 12 b. m. wpadł na skały statek fiński „Johann Thorden”. Statek zatonał wraz z 32 ludźmi załogi z pośród 39.

Tokio, 13 stycznia.

(Pat) — Na zachodnim wybrzeżu Hokkaido zatonał statek japoński o pojemności 5000 ton. Zatonęło z 21 ludźmi załogi 13-tu.

Deportacja rasa Imru

Rzym, 13 stycznia.

(Pat) — Ras Imru został przywieziony wczoraj do Neapolu na pokładzie parowca „Colombo” pod osłoną milicji.

Przez noc przetrzymano go w gmachu policji portowej. Dziś będzie wywieziony na deportację na wyspę Ponza.

Pod tramwajem

Łódź, 13 stycznia.

(gr). — Przy zbiegu ul. Pomorskiej i Piłsudskiego, dostał się pod koła tramwaju 32-letni Szmul Brandstaetter, zam. przy ul. Młynarskiej 31. Poszkodowany odniósł szereg ran ciała i w stanie osłabionym przewieziony został przez pogotowie miejskie do domu. Dochodzenie policyjne w toku.

Pościg za mordercami małego Mattsona

Nowa zbrodnia gangsterów wywołała w Ameryce powszechne wzburzenie

Waszyngton, 13 stycznia.

(PAT). 40 detektywów policji państwowej wraz z udziałem policji stanu Waszyngton i setki ochotników poszukuje od 12 b. m. zabójcy małego Karola Mattsona, porwanego niedawno przez bandytów.

Ta nowa zbrodnia wywołała obu-

zburzenie, przypominające o reakcji na porwanie i zamordowanie dziecka Lindberghów w 1932 r.

Mattson został zamordowany w okrutny sposób. Ma rozbita czaszkę, wyrwane zęby, a na rękach śladv sznurów, którymi dziecko związane.

Krwawe zajścia w Meksyku

Komuniści żądają wysiedlenia Trockiego

Meksyk, 13 stycznia.

(PAT). Trockij przyjął dziennikarzy oświadczać, że czyni to po raz ostatni, gdyż poszukuje spokoju i zapomnienia. Biurokracja sowiecka — mówił Trockij — sabotuje rewolucję hiszpańską, aby nie straszyć burżuazji francuskiej.

Komuniści meksykańscy urządzili dnia 12 bm. w mieście Meksyku na placu San Domingo burzliwą demonstrację przeciw Trockiemu, 60 policjantów na motocyklach i około 100 gwardzi-

stów pieszych rozpraszało manifestantów. 7 osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.

Partia komunistyczna ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że Trockij już naruszył złożoną obietnicę o powstrzymaniu się od działalności politycznej, dając wywiady pełne ataków na rząd Z. S. R. R.

Partia będzie domagać się wysiedlenia Trockiego z Meksyku, a jej członkowie przez energiczną akcję unlemobilizują mu działalność polityczną.

Zastrzelił pianistę za to, że śpiewał...

Niezwykłe zajście w kawiarni nowojorskiej

New York, 13 stycznia.

W jednym z lokali kawiarnianych w Chicago zaszedł niezwykle wypadek. W kawiarni tej koncertował pianista Frank Parker, który cieszył się na ogół powodzeniem wśród licznych bywalców. Z chwilą jednak, kiedy przy fortepianie zaczął śpiewać, wśród gości powstał tumult i niezadowolenie.

Wczoraj kilku gości kategorycznie zażądało od Parkera, aby przestał śpiewać. Kiedy Parker wezwania tego nie usłuchał, siedzący przy stoliku 25-letni Harold Rampert wy dobył rewolwer i strzelił do pianisty, kładąc go trupem.

W przepelnionej kawiarni powstała panika. Zabójca zdołał umknąć.

Demonstracje w Sandżaku Aleksandretty

20 tysięcy osób manifestowało na rzecz Turcji

Antiochia, 13 stycznia.

(Pat) — Wczorajsza manifestacja turkofilska odbywała się wśród ulewnej deszczu. Trwała ona około godziny.

W manifestacji brało udział około 20 tysięcy ludzi. Niesiono transparenty z na-

pisem: „Niech żyje niepodległość Hatai”

Demonstranci zarówno, jak poprzedniego dnia, manifestanci prosiły, wznosili okrzyki na cześć delegacji Ligi Narodów.

„Anioł stróż” żółtoliczych przestępców

Eskadry okrętów przemytniczych dostarczają broń hersztowi bandytów w spódnicy.—Tajemnica 38 trupów koreanek, wyrzuconych przez fale morskie

(z) Przed paru tygodniami ukazała się w prasie światowej lakoniczna notatka, że w pobliżu Tsingtau fale wyrzuciły na brzeg ciała 38-ku koreanek. W Chinach życie ludzkie nie odgrywa wielkiej roli. Topielice zostały pochowane i sprawa ta poszła z pewnością w zapomnienie, gdyby nie fakt, że zamieszkał w Chinach koreańczyk rozpoczął kampanie prasową przeciwko Japonii.

Okazuje się bowiem, że koreańczyk biorąc w obronę Sada Yoshishi, kobiety, która Anglicy, Amerykanie i Francuzi nazywają

żółtym „aniołem - stróżem” japońskiego świata podziemnego.

Sada Yoshishi ma na sumieniu życie owych 38-ku koreanek.

Po raz pierwszy władze japońskie zainteresowały się osobą Sada Yoshishi przed 6-ku laty w związku z wykryciem 8-ku statków, wiozących na Koreę nielegalną broń. Jeden z okrętów przemytniczych dostał się w ręce Japonczyków, a oficerowie i załoga poddani zostali przesłuchaniu. Przez 4 miesiące odmawiali oni jednak wskazania, z którego polecenia i dokąd wiozą ową broń. Dopiero po upływie tego czasu list Sada Yoshishi do rządu japońskiego wyjaśnił tę sprawę. Pisała ona mianowicie:

„Jeżeli zatrzymani marynarze odzyskają niezwłocznie wolność, zobowiąże się wzamian nie przemycić więcej broni i amunicji na Koreę. Gdyby jednak wśród zwolnionych zabrakło choćby jednego, potrafię się zemścić”.

Japończycy zwolnili załogę. Ich nadzieja, że uda im się zaciągnąć tajemniczą kobietę w zasadzkę, spełżyła na niczym. Jeńcy rozpięchli się do najrozmaitszych chińskich miast portowych i wszelki ślad po nich zaginął. Sada Yoshishi, córki Chińczyka i Japonki, nikt nie widział na oczy. Wiadomo było tylko, że dotrzymała ona swego zobowiązania: nielegalny transport broni ustał.

Po upływie trzech lat dopiero wpadli Japończycy na ślad nowych machinacji bandyty w spódnicy. Mając swą stałą siedzibę w Fusanie, zorganizowała na szeroka skalę

handel żywym towarem.

Małe, delikatne, łagodne koreanek cieszyły się w Indochinach, Siamie, Wschodniej Rosji i Indiach dużym popytem. Koreańczycy sprzeciwiali się początkowo tej akcji, gdyż w niektórych wioskach tajemnicza Sada Yoshishi wywoziła wszystkie młode dziewczęta. Gdy jednak w sprawie wmięszali się zniechędzone władze japońskie, Sada Yho-

shishi zyskała sobie w koreańczykach gorących sprzymierzeńców.

Przed dwoma laty Sada Yoshishi wpadła wreszcie w ręce Japończyków. Ujęto ją w chwili, gdy w górach Pepsihanu 300 młodych dziewcząt gotowych było do transportu. Doszło do rozprawy, która miała jednak dość niezwykły epilog.

Nagle do budynku sądowego wtargnęli bandyci, którzy powystrelali sędziów i żołnierzy i zwolniwszy Sada Yoshishi, umknęli wraz z nią.

Przekonana o swej bezkarności Sada Yoshishi uprawiała swój proceder niemal na oczach władz japońskich. Miała ona do swej dyspozycji okręty piratów chińskich i inne elementy przestępcze. Stwierdzono, że wywoziła ona w ciągu niespełna trzech lat 4000 koreanek. Pomocniczy Sada Yoshishi niezbyt cenił swój „towar”. Na wypadek nieoczekiwanej obław czy kontroli, pakują dziewczęta do worków i topią je w morzu. W ten sam sposób zginęły prawdopodobnie owe koreanek w liczbie 38-ku wyrzucone niedawno na brzeg w pobliżu Tsingtau.

Cała armia policjantów ściga zagadkową kobietę, która prawdopodobnie i tym razem ujdzie rąk sprawiedliwości.

Zawrotne zarobki „króla łamistrajków”

Wszystkie wielkie przedsiębiorstwa amerykańskie korzystają z usług „czerwonego demona”.—„Armia” najbardziej znienawidzonego człowieka w Ameryce

(z) W Nowym Jorku istnieje przedsiębiorstwo... zwalczające strejki. Na czele jego stoi niejaki Pearl Bergoff, „czerwony demon”, mały człowieczek o rudych włosach i szerokiej twarzy. Liczy on dziś 52 lata. W poprzednim swym zawodzie był detektywem, a od 27-ku lat w swym nowojorskim biurze przy pomocy całej armii robotników i urzędników udaremnia każdy strejk.

Wystarczy tylko połączyć się z biurem Perla Bergoffa i oświadczyć:

— Tutaj firma ABC. Robotnicy moi w liczbie tysiąca zamierzają przystąpić do strejku. Ile żąda pan za zwalczenie tej akcji?

— Za 50.000 dolarów zapewnię całkowite powodzenie.

Bergoff nie spotyka się z odmową, jeśli chodzi o wysokość honorarium. Przemysłowiec amerykański czy generalny dyrektor tego czy innego przedsiębiorstwa zdaje sobie sprawę, że poniesienie tej jednorazowej ofiary oplaci się bardej, aniżeli przyznanie podwyżki, która obciąży koszty produkcji o sto tysięcy dolarów rocznie. Bergoff nie jest więc tani, należy jednak wziąć pod uwagę, że na czas trwania strejku płaci on i odżywia kilka tysięcy osób. Prócz tego nie jest on nigdy pewien swego życia, albowiem należy do najbardziej znienawidzonych ludzi w Ameryce.

„Król łamistrajków” zlamal w ciągu ostatnich 20-ku lat 172 wielkie strejki. W przeciwieństwie do wielkich strejków górniczych, które stłumione zostały krwawo przy pomocy wojska, Bergoff unika wszelkiego przelewu krwi. Mimo to w ostatnich 9-ku zdławionych przez niego strejkach ofiary były po obu stronach: 10 zabitych łamistrajków i 20-ku strejkujących. W 1934 r. zabito w czasie strejków 42-ku robotników, w 1935 r. z rąk łamistrajków padło 13-ku strejkujących.

Stalymi klientami „Bergoff-Service” są kolejki, kopalnie, huty, przedsiębiorstwa przewozowe itp. Pewnego razu, gdy 2000 szoferów miejskiego zakładu oczyszczania miasta przystąpiło do strejku ekonomicznego, Bergoff sprowadził 2000 murzynów, którzy pracowali w miastach strejkujących. W ciągu tygodnia „król łamistrajków” zainkasował wówczas 25.000 dolarów.

Instytut Bergoffa istnieje może tylko w Ameryce, gdzie „zawodowi łamistrajkowie” korzystają z oficjalnej ochrony. W imieniu Bergoffa setki „oficerów”

werbują ludzi z wszystkich dziedzin pracy, przy czym podpisują oni umowę, zwalniająca Bergoffa od wszelkiej odpowiedzialności na wypadek, gdy doznają ofi jakiegokolwiek szwanku”. Dzienny zarobek „łamistrajków” dochodzi do 10 dolarów. Na płacach tych Bergoff zarabia 100 procent.

Bergoff posiada „służbę prewencyjną”, która zapobiega strejkom. Gdy pracodawca jakiś zawiadamia go o nastrojach strejkowych w swym przedsiębiorstwie, zawsze znajdzie się grupa ludzi,

.....

Egipska „pani Simpson”

Książę Said-Halim musiał zrezygnować ze swych planów matrymonialnych

(z) Historia się powtarza. Miłość, dla której władca Wielkiej Brytanii zrezygnował z korony, omal nie odegrała tej samej roli w egipskim domu królewskim.

Przed niespełna trzema miesiącami, kuzyn młodego króla egipskiego, 34-letni książę Said-Chalim, oznajmił swemu królewskiemu kuzynowi, że zamierza ożenić się z wybranką swego serca, Amerykanką Mac Kellog, którą poznał w Paryżu. Jak się okazało, była to nie pierwsza próba księcia posubnienia cudzoziemki. Sześć lat temu mianowicie, książę Said-Chalim zakochał się w Angielce, lecz ówczesny król Fuad zabronił mu małżeństwa i książę Said, pragnąc wyleczyć swe rozbite serce, wyjechał do Eu-

ropy. Tu prowadził tak rozrzutny tryb życia, że w krótkim czasie wydał blisko 20 milionów franków. Mógł sobie zresztą na to pozwolić, ponieważ ojciec jego, książę Mahomet-Ali-Chalim uchodził za jednego z najbogatszych Egipcjan i niedawno dopiero odziedziczył kilkaset milionów.

Również i ostatnie plany matrymonialne księcia spaliły na panewce. Młody król kategorycznie zabronił kuzynowi małżeństwa z cudzoziemką i książę musiał się zakazowi temu podporządkować.

Jak donoszą z Kairu, p. Mac Kellog znajduje się już w drodze do Ameryki, a książę posłubi prawdopodobnie jedną z księżniczek egipskich.

Wyspy okazują się do sprzedania...

Oryginalne transakcje milionerów angielskich celem zwolnienia się od podatków

(z) Według komunikatu, zamieszczonego w prasie przez brytyjskie towarzystwo sprzedaży nieruchomości, pewien Anglik nabył na własność wyspę na Morzu Południowym. Oferta jego została wybrana z pośród 60-ku zgłoszeń innych reflektantów.

W ostatnich miesiącach towarzystwo sprzedało 15 wysp, których cena wahała się między 2000 a 12.000 funtów szterli. We wszystkich wypadkach nabywcami są osoby prywatne.

Szczególnym popytem cieszy się grupa wysepek na Nowych Hebrydach, które zostaną prawdopodobnie w najbliższym czasie całkowicie wykupione. Zainteresowanie to tłumaczy się nie-

tylko pragnieniem ucieczki od wzburzonego kotła, jakim jest cały świat dzisiejszy — lecz również tym, że kupno wyspy zwalnia od opłaty podatku.

Kwestia ta nie została jeszcze zresztą ostatecznie wyjaśniona. W związku ze śmiercią najbogatszej Angielki, lady Houston, która kupiła przed dziesięciu laty wyspę Jersey, pozostawiając ją obecnie spadkobiercom, sprawa podatku spadkowego stała się znów aktualna. Mianowicie gdy władze uznają, że wyspa ta stanowiła prywatną własność lady Houston, spadkobiercy zwolnieni zostaną od opłaty podatku, który przy jej olbrzymim majątku stanowiłby 2,5 milj. funtów szterli.

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA: „S.O.S.” w Grudziądzu, „Jasnowłosa Cat” z Zakopanego, „Sympatyk z nad Olzy” w Działdowcach, „Hanneczka 13” „Samotnik” w Łodzi — mają listy do odebrania w redakcji „Ilustr. Expressu”, dziale „Wolnej Trybuny”. Listy zostaną korespondentom przesłane po otrzymaniu adresu i znaczka na portu.

„LEW MIŁOŚCI” w CHRZANOWIE: Zamianował Pan siebie królem zwierząt, słynącym z odwagi, a mimo to — lęka się Pan koba, jak pisze, i unika znajomości z koleżankami, obawiając się sidiel kokietek i uwodzieledek. Połężny, acz młody lew, nie powinien bać się tych pajęczych pułapek, które dostrzeżę i nie uciekając z tego powodu z placu boju. Niech Pan się nie da kokietkom, które na Pana czyhają — (nie wiem co prawda dla czego się tak właśnie na Pana uwzięły), ale niech Pan sam postara się znaleźć taką znajomą, która spełni Jego wszystkie marzenia. Nie wątpię, że się taka znajdzie, może nie zaraz, ale Pan w dwudziestym wieku życia — ma wiele czasu przed sobą. Poza tym chcę jeszcze nadmienić, że „b 6 l, który krwawi Panu serce” pisze się przez „o” kreskowane.

„JAK POSTĘPOWAĆ 19—20” w KATOWICACH: Przede wszystkim nie poruszaj wiadomego tematu i o nic nie pytaj. Należy być serdecznym, przyjacielskim i troskliwym w stosunku do swojej znajomej. Zwłaszcza zaś uprzejmym i delikatnym. Oczywiście potrzebna jest duża doza cierpliwości, ale tej chyba Panu nie brak. Ze znajomą powinien Pan bywać, zapraszać ją do kina, na zabawy i wspólne rozrywki, oczywiście wszystko pod pozorem tego, że chce Pan, aby się nieco rozzerwała i zapomniała o smutnych przeżyciach.

Niech Pan będzie dla niej bardzo dobry i wyrozumiały, a ręczę za skutek. Po niedługim czasie znajoma najpierw przyzwyczai się do Niego, później będzie jej brak Pana, a później jeszcze zrozumie, że obdarza Go poważnym uczuciem.

Dobrocią, serdecznością, troskliwością i uprzejmością można bowiem zdobyć serce kobiety. Zwłaszcza jeżeli ktoś ma cierpliwość.

„SZAROTKA” z NOWEGO SĄCZA: Nie powinna się Pani dawać wyszykiwać. Nie ma też konkretnego powodu zamykania drzwi przed tymi ludźmi. Można tę sprawę inaczej załatwić. Poproś raz, drugi i trzeci odmówi Pani prośbę, a mam nadzieję, że ów Pan domyśli się, iż trochę zostało zamknięte i, że Pani nie pozwoli się wykorzystywać. Nie mając celu w utrzymaniu znajomości — zrezygnuj z niej po pewnym czasie. Nie powinna się Pani również obawiać ewentualnych gróźb obmowy, czy podobnych spraw, albowiem względny rodzinne tamtego Pana są poważnym hamulcem.

„JACEK 357” (miejscowość nie podana): Jest Pan dzielnym młodzieńcem, mimo popełnianych głupstw, którym jednak winne były: młodość, brak doświadczenia i opieki starszych. W każdym razie, skoro się Pan potrafił odzwyczaić od szkodliwego nałogu — świadczy to, że posiada Pan dużo siły woli!

Wziąwszy nieślubnego syna do siebie — dał Pan znów dowód dobroci serca, albowiem sytuacja wyglądała tak, że mógł Pan uniknąć kosztów i placenia alimentów.

Sądzę zatem, że jeżeli znajdzie Pan kobietę rozsądną, która nie będzie zwracała uwagi na pozory — zainteresuje się Panem poważnie i zechce zaopiekować się Jego dzieckiem. Nie powinien Pan narzekać na to, że kobiety unikają Go. Tym lepiej. Jest Pan dość łatwowierny z natury i lepiej zatem, ażeby nie był Pan narazony na zbyt wiele pokus. Kobieta wartościowa nie zrazi się przeszłością lekkomyślnego młodzieńca, i zwróci uwagę na inne wartości.

Czy wiecie, że...

— fale morskie wyrzuciły na brzeg Anglii w pobliżu Sandgate i Hythe wielką ilość pudełek, które złowili rybacy. W pudełkach znajdował się luksusowy gatunek kawioru. Jest to pierwszy wyładunek, by rybacy wyłowili przysmak w pudełkach i w formie nadającej się do natychmiastowego użytku. Dochodzenia wykazały, że kawior ten pochodzi z ładunku statku sowieckiego, który niedawno rozbił się w pobliżu Anglii.

— w Australii znajduje się miasto Collarenebrri. Mieszkańcy tego są tak zdyscyplinowani, że zbyteczne jest utrzymywanie policji i magistratu. Miasto posiada najbardziej nowoczesne urządzenia, szpitale i instytucje. Brak tu jednakże sądów, ponieważ dotychczas nie zanotowano ani jednego wykroczenia przeciwko prawu. Wobec tego mieszkańcy miasta Collarenebrri zwolnieni są od placenia podatków.

Tajemnicza śmierć

lokalki domu ul. Południowej 7

Łódź, 13 stycznia.

(gr.) Wczoraj o godzinie 7.20 rano zmarła nagle w mieszkaniu własnym 34-letnia Kazimiera Szczechowiczowa przy ul. Południowej 7.

Przyczyny nagłego zgonu narazie nie ustalono. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia komisji sądowo-śledczej. Sekcja zwłok ustali przyczynę tajemniczej śmierci Szczechowiczowej.

Echa zabójstwa właściciela domu przy ulicy Pasterskiej**Zabójcą okazał się najserdeczniejszy przyjaciel ś. p. Aleksandrowicza, który zastrzelił go w czasie manipulowania bronią**

Łódź, 13 stycznia.

(gr.) Onegdajsze zabójstwo, ofiarą którego padł właściciel domu przy ulicy Pasterskiej, 28-letni Aleksander Aleksandrowicz, zostało całkowicie wyjaśnione.

Ś. p. Aleksandrowicz był serdecznym przyjacielem właściciela domu przy ul. Lagiewnickiej 101, Czesława Gomółki. Obaj odwiedzali się wzajemnie i onegdaj wieczorem przypadła z kolei wizyta u

Gomółki.

W tym samym domu znajduje się sprzedaż napojów wysokokowych. Skład ten należy do niejakiego Łeckiego. Około godziny 10.30 obaj właściciele domów udali się do sklepu, gdyż Łecki miał zapłacić za komorne, a przy okazji obaj towarzysze chcieli wypić kilka kieliszków wódki. Kiedy Łecki udał się do mieszkania, by przynieść pieniądze, Gomółka sięgnął po rewolwer, leżący w otwartej szufladzie za ladą i bawiąc się nim — zarepetował.

Nagle padł strzał. Gomółka nie zorientował się, jakie tragiczne skutki może pociągnąć za sobą jego lekkomyślność.

Traf chciał, że w pobliżu stał Aleksandrowicz i kula ugodziła go w klatkę piersiową. Wezwano pogotowie miejskie. Przybyli na miejsce dr. Frank stwierdził rane postrzałową w okolicy serca i zgon nieszczęsnego Aleksandrowicza.

Po kilku minutach przybyli funkcjonariusze komisariatu P. P. Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, Gomółkę zaarrestowano i w dniu wczorajszym postawiony został przed oblicze sędziego śledczego.

Gomółka odpowiadać będzie za spowodowanie śmierci Aleksandrowicza wskutek nieostrożności.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej**odbędzie się we wtorek, dn. 19 stycznia. — Deklaracje ugrupowań i wolne wnioski wróżą burzliwy przebieg obrad**

Łódź, 13 stycznia.

(v) Wczoraj, zgodnie z naszą zapowiedzią, p. prezydent Godlewski powiadomił oficjalnie p. wojewodę łódzkiego o braku protestów przeciwko wyborom prezydium miasta.

Wczoraj wyznaczony został również termin następnego posiedzenia Rady Miejskiej, które odbędzie się we wtorek dnia 19 stycznia.

Porządek dzienny obrad przewiduje: Zagajenie, wybór komisji radzieckich: finansowo-budżetowej, do spraw ogólnych, regulaminowo-prawnej, dyscyplinarnej i komisji rewizyjnej. Ilość

członków w komisjach ustala Rada Miejska. Wybory do komisji odbywają się na zasadzie proporcjonalności

Następnie nastąpi wybór 6 delegatów miasta do komisji regionalnego planu zabudowy łódzkiego okręgu przemysłowego, dalej sprawa zamierzeń skarbowych Zarządu Miejskiego na rok 1937/38 i wolne wnioski.

W zagajeniu p. prezydent Godlewski wygłosi exposé.

Druk preliminarza budżetowego ukończony zostanie w przyszłym tygodniu i rozdany radnym jeszcze przed posiedzeniem. Budżet miejski wejdzie pod

obradę komisji finansowej-budżetowej, poczym dopiero znajdzie się na forum Rady Miejskiej.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej oczekiwane jest w nastroju podnieconym ze względu na składanie deklaracji poszczególnych ugrupowań, których przedstawiciele znaleźli się w Radzie Miejskiej. Nie obejście się zatem bez demagogicznych hasel i oczywiście reakcji strony przeciwnej.

Zainteresowanie budzą również wolne wnioski, których zarówno lewica jak i prawica przygotowały znaczną ilość.

Niebezpieczny oszust aresztowany na ul. Piotrkowskiej**Listy gończe poszukiwały osławionego „lekarza” — Frankiewicza vel Sakrajda, który okradał swych pacjentów**

Łódź, 13 stycznia.

(gr.) Wywiadowcy wydziału śledczego zaobserwowali podczas obchodu na ulicy Piotrkowskiej jakiegoś młodego mężczyznę, który „wpadł im w oko”. Mężczyznę tym, jak się później okazało, był od dłuższego czasu poszukiwany przez policję częstochowska i centrale służby śledczej w Warszawie za różne oszustwa i kradzieże Roman Frankiewicz. Listy gończe, rozesłane za oszustem podawały dokładny jego rysopis i czujni wywiadowcy rozpoznali w przechodniu ulicy Piotrkowskiej poszukiwanego.

Zatrzymanego Romana Frankiewicza vel Sakrajda odprowadzono do aresztu wydziału śledczego. 31-letni Frankiewicz występujący również często pod nazwiskiem Sakrajda początkowo nie przyznawał się do inkryminowanych mu czynów, kiedy jednak przedstawiono mu do wody, stwierdzające bezsprzecznie jego winę, załamał się i opowiedział, że istotnie bawił przez pewien czas w Częstochowie i był tam sprzedawcą maści przeciw kurczakom. Maść, jak się okazało, zwykłe mydło, nie odnoszące żadnego skutku w użyciu, sprzedawał na ulicy a pewnego razu został zaproszony do mieszkania jakiejś kobiety, u której miał urządzić narodzić przez własnoręczną „operację”.

Kiedy Frankiewicz vel Sakrajda wy-

szedł po zabiegu z mieszkania, okazało się że zginęło kilka cennych przedmiotów, a m. inn. złote pierścionki i inna biżuteria. Niezależnie od tego maść nikomu w rodzinie nie pomogła. Oszust porabiał za nią grubszą opłatę.

W czasie dochodzenia policyjnego wyszło najaw, że Frankiewicz vel Sakrajda zastawił skradzione przedmioty w lombardzie, a kwity sprzedał jakiemuś obcemu mężczyźnie, spotkanemu w pobliżu. Oczywiście Frankiewicz wolał

otrzymać za preciosa mniejszą sumę, miał jednak tę pewność, że nie zostanie przy sprzedaży pochwycony i bezpiecznie wyjedzie po kradzieży z Częstochowy.

Frankiewicz vel Sakrajda jest notorycznym oszustem kilkakrotnie karany przez sądy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej i wielokrotnie notowany za kradzieże i oszustwa. Skutego w każdą odesłano przede wszystkim do dyspozycji władz w Częstochowie.

Pracownicy szpitala przerwali głodówkę!**Na wczorajszej konferencji osiągnięto porozumienie**

ŁÓDŹ, 13 stycznia.

(k) Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniu wczorajszym odbyła się w inspekcji pracy pod przewodnictwem inspektora Kakowskiego konferencja, celem zlikwidowania ostrego zatargu w szpitalu im. Poznańskich.

Po długich pertraktacjach osiągnięto częściowe porozumienie i tym samym sytuacja uległa odprężeniu.

Postanowiono mianowicie, że od dnia 1 lutego r. b. w szpitalu wprowadzony zostanie jednodniowy okres próbnny, w którym obowiązywać będzie 8-godzinny dzień pracy i w którym za-

angażowani będą nowe siły pomocnicze w liczbie 12 osób.

O ile nie pociągnie to za sobą większych wydatków niż 1.500 złotych miesięcznie — dyrekcja szpitala uwzględni postulat o 8-godzinny dzień pracy.

W międzyczasie omówione będą na konferencjach w inspekcji pracy pozostałe postulaty pracowników szpitala, domagających się, jak wiadomo, zniesienia przymusu wiktu szpitalnego, regulacji płac i podwyższenia norm urlopowych.

Jeszcze wczoraj pracownicy szpitala przerwali głodówkę i zaniechali strajku.

Trzej przechodnie złamali nogi**Fatalny stan przedłużenia ulicy Łakowej. — Błota, brak jezdni i chodników zatrują życie licznych mieszkańców**

Łódź, 13 stycznia.

(k) Donosiliśmy swego czasu o nieporządkach panujących na przedłużeniu ulicy Łakowej, odchodzącej od Srebrzyńskiej.

To, co się jednak obecnie dzieje na tej ulicy, jest wręcz tragiczne.

Przedłużenie Łakowej nie posiada jezdni ani bruków. Cała ulica pokryta jest gęstą siecią bajor i błot, pełnych rozmaitych odpadków i nieczystości, wylewanych wprost przed domy przez mieszkańców.

Z błot tych unosi się straszliwy fetor, zatrujący powietrze w okolicy kilkudziesięciu metrów.

Na ulicy tej panuje ożywiony ruch kołowy. Ponieważ jednak pojazdy nie mogą przedostawać się środkami ulicy — kierowane są przez woźniców na boki wskutek czego wozy przejeżdżają tuż przy ścianach domów.

Większość właścicieli domów urządziła się w ten sposób, że

wykopano głębokie rowy przy domach, aby unieemożliwić w ten sposób przejazd fur.

Te rowy spowodowały cały szereg nieszczęśliwych wypadków.

W ostatnich dniach trzech przechodniów złamało nogi, wpadając do żrądzonych dziur, które bardzo trudno wyminąć.

Obecnie w związku z opracowywaniem budżetu przez zarząd miejski mieszkańcy przedłużenia ulicy Łakowej zwrócili się do władz o interwencję, oświadczając, że w obecnym stanie pobyt na tej ulicy jest wręcz niemożliwy.

Liczni mieszkańcy tej ulicy domagają się: odwodnienia ulicy, niwelacji, ułożenia jezdni oraz bruków.

Zarząd miejski, układając listę ulic, które otrzymają w roku bieżącym jezdnie i bruki, nie pominie z pewnością przedłużenia ulicy Łakowej, która jest bardzo gęsto zabudowana i licznie zamieszkała.

P. K. O.**Oddział w Łodzi,****Al. Kościuszki 15****zawiadamia, iż z dniem****1 stycznia 1937 r.****znacznie obniżono czynsz dzierżawny od****KASETEK (SAFESÓW)****Notafnik miejski**

Wczoraj dokonana została w Łodzi przez władze policyjne łącznie z władzami skarbowymi wielka obława na t. zw. czarnej giełdzie. Stu funkcjonariuszy policji mundurowej oraz urzędnicy skarbowi przeprowadzili rewizję w cukielniach, gdzie zatrzymano kilkadziesiąt osób, przy których znaleziono banknoty walut zagranicznych.

Grodzki komitet pomocy zimowej wyasygnował na rzecz miejskiej rady szkolnej na miesiąc styczeń zł. 5.000 na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych. Suma ta umożliwi dokarmianie jeszcze 2700 dzieci. Łącznie więc pomoc otrzyma 10.700 dzieci w wieku szkolnym.

Wczoraj odbyła się w Związku Włókienniczym Przemysłu Zarobkowego w Łodzi konferencja poświęcona zagadnieniu chałupnictwa. Udział w niej wzięli przedstawiciele przemysłu zarobkowego, naczelnik wydziału przemysłowego w Urzędzie Wojewódzkim p. Głogowski, inspektor pracy Fejerman oraz przedstawiciele związków zawodowych.

Dyżury aptek

Noce dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahane — Limanowskiego 89, S. Trawkowska — Brzezińska 56, J. Koprowski — Nowomiejska 15, M. Rozenblum — Śródmiejska 21, M. Bartoszewski — Piotrkowska 95, L. Czyński — Rokicińska 53, H. Skwarczyński — Kątna 54, Sinięcka — Rzgowska 59.

Czarne gwiazdy AmerykiDuet na czele programu **Mack i Twins** w „Tabarinie”**Nominacje w starostwie**

Łódź, 13 stycznia.

(v) W dniu wczorajszym nadeszły do Starostwa Grodzkiego w Łodzi dekrety nominacyjne dla trzech urzędników. Kierownik kancelarii Starostwa p. Roman Bełżniński otrzymał nominację do VIII stopnia służbowego, p. Irena Mrozowicz, urzędniczka władz sanitarnych — do X stopnia sł. i woźny Franciszek Stachurski zaliczony został do XI grupy służbowej.

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

- 12.03—12.40 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu orkiestry rozgłośni poznańskiej (z Poznania).
 - 12.40—12.50 Dziennik południowy.
 - 12.50—13.00 „Jak ułożyć budżet” — pogadanka — wygłosi Halina Mamelokowa (z Katowic).
 - 13.00—14.00 Melodie operetkowe (płyta za płytą. 14.00—14.57 Przerwa).
 - 14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
 - 15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
 - 15.15—15.40: Koncert reklamowy.
 - 15.40—16.10. Sola wokalne i instrumentalne — płyty.
 - 16.10—16.30. Zagadki historyczne — audycje dla dzieci starszych — w opracowaniu Ady Artz i Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa).
 - 16.30—17.00 Koncert Orkiestry pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana.
 - 17.00—17.15. „Zołnierze KOP-u a młodzież kresowa” — odczyt wygłosi instruktor KOP-u Julian Semenik.
 - 17.15—17.50 „Rzadko słyszane pieśni” w wykonaniu: Marii Sokół — śpiew, Antoniego Rudnickiego — fortepian, Leona Saka — skrzypce i Piotra Przenyka — wiolonczela (ze Lwowa).
 - 17.50—18.00. „Z kłopotów prelegenta w Ameryce” — felleton wygłosi Roman Dyboski (z Krakowa).
 - 18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
 - 18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
 - 18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
 - 18.20—19.00. Walce — płyty.
 - 19.00—19.20. „Dziwny ślub” — fragment z powieści Jeza „Uskokki”
 - 19.20—19.45. Wyjątki z op. „Faust” — Gounoda — płyty.
 - 19.45—20.00. Felieton p. t. „Samorząd łódzki w walce z nędzą i zaniedbaniem miasta” — wygłosi mgr. Franciszek Janowski.
 - 20.00—20.35 Koledy w wykonaniu chóru szkoły powszechnej Nr. 53 w Łodzi pod dyr. Edwarda Adamczyka.
 - 20.35—20.45 „Chwilka Biura Studiów”.
 - 20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
 - 20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
 - 21.00—21.30. Koncert Chopinowski wykona Sergiusz Tager.
 - 21.30—22.00. Claude Debussy: Kwartet smyczkowy. Wykonawcy: Stanisław Włodarski — I skrzypce, Eugeniusz Skowroński — II skrzypce, Henryk Trzonek — altówka, Rafał Halber — wiolonczela.
 - 22.00—23.00. Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
- 20.10 BEROMUENSTER. Utwory Brahmsa.
 - 20.45 DROTWICH. Festiwal Bacha.
 - 21.00 BRUKSELA FLAM. Środowy koncert symfoniczny.
 - 21.00 LILLE. Transmisja z Opery.
 - 22.35 BUDAPEST. Muzyka jazzowa.
 - 23.00 LONDYN REG. Muzyka jazzowa.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Dzisiaj, w środę, w czwartek i w piątek o godz. 8.30 wiecz. karnawałowa, przemija komedia muzyczna „Noc w Grand Hotelu”, z którą związane są występy najpopularniejszej dziś śpiewaczki warszawskiej Janiny Kulczyckiej, która czaruje publiczność maestrią swej gry i melodyjnością głosu. W innych rolach: Ankwiczówna, Więckowski i Korwin. Ceny na trzy te widowiska niższe.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3.30 (a nie jak zwykle o godz. 4-ej pp.) dodatkowy występ mistrza Ludwika Solskiego w sztuce Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki”. Również i to widowisko — zasadniczo przeznaczone dla młodzieży szkolnej — dane będzie po cenach niższych.

TEATR POLSKI.
Cegielniana 27.
Dzisiaj w środę, dnia 13 b. m. o godz. 8.30 wiecz. wielkim powodzeniem ciesząca się komedia muzyczna p. t. „Czarujący Chłopiec”. Znakomite wykonanie, piękne dekoracje, pełne nastroju piosenki, a przede wszystkim musujący humor stawiają tę komedię w rzędzie najlepszych przedstawień w Łodzi.

A przytem najpiękniejsza para amantów filmowych polskich Tola Mankiewiczówna i Aleksander Zabczyński obok znakomitego komika Zygmunta Tokarskiego i innych czarująco wiecior zapelniona do ostatniego miejsca widowiska Teatru Polskiego.

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).
Dzisiaj w środę, i dni następnych o godz. 8.15 wiecz. ciesząca się niezmiennym powodzeniem znakomita sztuka Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo” z Wandą Łuczyką na czele świetnie zgranego zespołu.
Reżyseria Karola Leszczyńskiego.

Postulaty włóknarzy łódzkich uwzględnione

Ministerstwo opieki społecznej zainteresuje się losem 16.000 chałupników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym

Delegacja klasowego związku u dyr. Klotta

Łódź, 13 stycznia.
(k) — Jak już donieśliśmy wczoraj pokrótce, delegacja klasowego związku włóknarzy w osobach p. p. Walczaka, Krzynowka i Stawińskiego interwenjowała w ministerstwie opieki społecznej w sprawie powiększenia personelu inspekcji pracy, oraz w sprawie chałupników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym.

Delegacja wskazała, że w Łodzi jest za mało inspektorów pracy, wobec czego zatargi nie są dostatecznie szybko i sprawnie załatwiane.

NOWI INSPEKTORZY.

Po dyskusji dyr. Klott, który przyjął przedstawicieli robotników łódzkich, oświadczył, że wszystkie obwody inspekcji zostaną w najbliższym czasie obsadzone przez nowych podinspektorów i że oprócz tego powołani będą specjaliści asystenci dla pracowników umysłowych, oraz dwaj asystenci wyłącznie dla przemysłu metalowego, budowlanego, spożywczego i transportowego.

Niezależnie od tego 15 obwód inspekcji pracy, obejmujący obecnie Aleksandrów, Konstantynów, Zgierz i Ozorków — z jednej strony — oraz Rudę Pabjanicką, Pabjanice, Sieradz, Łask i Zduńską Wolę — z drugiej strony — podzielony zostanie na dwa obwody.

Z kolei delegacja przedstawiła p. dyr. Klottowi

LIKWIDACJA ZATARGÓW W FABRYKACH

Strajk u Czarnolewskiego ma być dziś zlikwidowany

Łódź, 13 stycznia.
(k) Jak już donieśliśmy, onegdaj wzbuchły dwa ostre zatargi: w fabryce Eitingona (Sienkiewicza 82-84) na tle obniżania stawek, oraz w fabryce Judelwicz (Wólczńska 50) na tle redukcji.

W dniu wczorajszym odbyła się zatargi zostały zlikwidowane w wyniku konferencji, które odbyły się w inspekcji pracy.

Przedstawiciel firmy Eitingon przyrzekł, że robotnikom będą wypłacone różnice do stawek od dnia 25 kwietnia r. ub., a przedstawiciel firmy Judelwicz zgodził się na zastosowanie podziału pracy zamiast redukcji.

W dniu wczorajszym inspektor pracy p. Kakowski odbył jednostronną konferencję z przedstawicielami firmy Czarnolewski (Cegielniana 66), celem zlikwidowania trwającego już od 4 tygodni strajku w tej firmie.

Życie Pabianic

OPŁATEK ZW. REZERWISTÓW.
W sobotę, dnia 9-go bm. sala Związku Rezerwistów nie mogła pomieścić przybyłych gości. Ponad 200 osób przybyło do lokalu i zasza potrzeba około 50 osób posadzić do stołu biesiadnego po właściwej uroczystości. Główna biesiada wypadła bardzo uroczysto. Stosowne przemówienia wygłosili prezes Zw. p. Golegowski, prezes federacji p. Pagowski, wreszcie prezydent miasta p. Futyma.

Pan starosta, komisarz pow. P. P. i prezes Wallas nadesłali pismem życzenia.

Chór niewieści odśpiewał szereg kolend i odegrał arcywesołą jednoaktówkę p. t. „Biuro stręczyci”. Wykonawczyni budziły kaskady śmiechu wśród zebranych i były gorąco oklaskiwane.

MEMORJAŁ W SPRAWIE CHAŁUPNIKÓW.

W memorjale tym klasowe związki zawodowe stwierdzają, że ostatnio, w związku z elektryfikacją kraju, nastąpił znaczny rozwój drobnego przemysłu i mechanicznego chałupnictwa w przemyśle włókienniczym, a w szczególności w tkactwie.

Ten drobny przemysł i chałupnictwo wobec nie przestrzegania umowy zbiorowej, oraz niepodlegania ustawie o czasie pracy, ubezpieczeniu społecznym itd. stanowią poważne niebezpieczeństwo dla normalnego przemysłu włókienniczego oraz dla utrwalenia odpowiedniej egzystencji mas robotniczych.

Organizacje przemysłowców przy wypowiedaniu w ostatnich czasach umów zbiorowych podawały jako przyczynę właśnie konkurencję ze strony drobnego przemysłu i mechanicznego chałupnictwa.

Drobny przemysł i chałupnictwo zatrudniają z góry 16.000 robotników na terenie następujących miejscowości: — Aleksandrów 200 robotników, Bełchatów i okolica — 4.000, Zduńska Wola — 4.000, Konstantynów — 400, Ozorków — 300, Zgierz — 2.000, Żelów i okolica — 2.500, Pabjanice i Ksawerów — 2.500, Zawiercie — 500 i Łódź z okolicą — 2.500 robotników.

Praca tych robotników trwa OD 12 DO 18 GODZIN NA DOBE.

Wyjątek stanowi jedynie Zgierz, gdzie

robotnicy, dzięki staraniom związków zawodowych, pracują tylko po 8 godzin dziennie.

Z tych więc powodów klasowe związki zawodowe zwracają się z prośbą do ministerstwa opieki społecznej, aby opracowało odpowiednią ustawę, któraby podciągnęła wszystkich robotników zatrudnionych w drobnym przemyśle jak i w chałupnictwie pod działanie:

1) USTAWY O CZASIE PRACY w przemyśle i handlu z tym, że praca w zasadzie odbywać się może na jedną zmianę, zaś w wypadkach zatrudnienia robotników przez dwie zmiany, winna być wywieszona imienna lista robotników.

2) USTAWY O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH: jak ubezpieczenia na wypadek choroby, nieszcześliwych wypadków przy pracy, emerytalnego, na starość, oraz na wypadek braku pracy.

3) USTAWY O URLOPACH ROBOTNICZYCH.

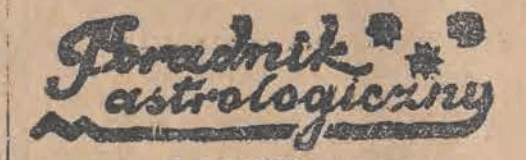
Pozatem wysunięto bardzo doniosły postulat, aby warunki umów zbiorowych zawartych dla robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym obowiązywały również prawnie przemysł drobny i chałupniczy.

Delegacja klasowego związku zaznaczyła, że wydanie takiej ustawy o chałupnikach

POŁOŻY KRES WYZYSKOWI ROBOTNIKÓW,

jakiego panuje w drobnym przemyśle i chałupnictwie, oraz niesumiennej konkurencji w stosunku do przemysłu fabrycznego, a tym samym wpłynie na zmniejszenie liczby zatargów wynikłych na tle łamania umów zbiorowych i wymawiania tychże przez średni i drobny przemysł.

P. dyr. Klott oświadczył, że sprawa chałupników jest bardzo skomplikowana i że odrazu nie można jej załatwić. Obiecał jednak, że ministerstwo zbada tę sprawę dokładnie i w miarę możliwości przyjdzie z pomocą licznym rzęszom chałupników.



13 STYCZEŃ 1937 R.
Między godz. 10-tą a 11-tą rano z powodzeniem możemy rozpocząć procesy i wdawać się w spekulacje pieniężne. Koło południa zaś nie należy rozpoczynać żadnych nowych interesów ani ubiegać się o pracę. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej narażeni jesteśmy na przykre rozczarowania w związku z miłościa oraz nieporozumienia z osobami starszymi. Okres następny do godz. 18-ej sprzyja nauce i przyniesie niezwykle idee i pomysły na przyszłość. O tej porze dobrze jest także załatwiać sprawy, które powinny pozostać w ukryciu. O godz. 19 działają krytyczne wpływy dla stanu zdrowia, szczególnie na dzieci o słabej konstrukcji fizycznej należy bardzo uważać. Od godz. 20-ej do godz. 22-ej dobrze jest wyruszać w podróże i zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Późniejsze godziny wieczorne zapowiadają się gorzej i oczekują nas przykre rozczarowania w związku ze sztuką i sprawami sercowymi. Dziecko dziś urodzone — dumne, ambitne, posiada zdolności muzyczne, gwałtowne, w młodości będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu.

REPREZENTACYJNE KINO **„RIALTO”** 2-gi TYDZIEŃ NIEBYWAŁEGO SUKCESU

REWELACYJNA ZNIŻKA CEN!
Do g. 6.30 wiecz. III m. **85 gr.** II i I **1⁰⁹ zł.** na wieczorowe seanse III i II **1⁰⁹ zł.** I **1⁶⁰ zł.** UCZNIOWSKIE — 54 GR i 85 GR.

PAPA się żeni!

Najweselsza i najmelodyjniejsza polska komedia muzyczna.

Krzywdy

będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść społeczna

127

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturkowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, belkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W nocy Arbusow Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pan Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdążył jednak przedświecić jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrucie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Hony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Małżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec.

Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokrywając przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Czarny Król wraz z Tuzem udał się do Katowic, gdzie mają wykryć Mściciela, lecz nagle Tuz został aresztowany pod zarzutem zamordowania Halwinowej.

Po powrocie do hotelu Czarny Król znalazł list od jednego z informatorów Tuza. Informator ten donosił, że kryłowa Mściciela mieści się przy ul. Pięknej 17. Czarny Król udaje się tam natychmiast i napada z nienacka na Bila, poczem zwalnia z lochu piwnicznego Kintza i Webra.

Ziętek i Martinez przychodzą Bilowi z pomocą.

Czarny Król wyjeżdża z Kintzem do Krakowa, Martinez udaje się za nimi, lecz następnego dnia w prasie ukazują się sensacyjne wieści o tajemniczym morderstwie w pociągu. Ziętek sądzi, że zamordowanym jest Martinez, gdy oto domniemana ofiara dzwoni doń osobiście i zaprasza go w ważnej sprawie do Krakowa.

Okazało się, że Czarny Król i Kintz chcieli zamordować Martinezę, lecz przez omyłkę zamordowali innego pasażera.

Teraz Martinez opowiada Ziętkowi o szczegółach tej zbrodni.

— Potem straciłem ich z oczu... Diabli wiedzą co się z nimi stało... Czmychli jak prawdziwi zbrodniarze... Szukałem ich na dworcu ale potem widzę, że coś jest nie w porządku... I słyszę jak kelner powiada do jednego gościa, że pasażera zamordowali w pociągu... Więc

nie czekam już ani chwili — dowiedzenia! Z gazet dopiero dowiedziałem się o wszystkim...

— To jutro dowiesz się nowej sensacji!... Przeczytasz swoje nazwisko w gazecie...

— Moje nazwisko? — zdziwił się Martinez — W związku z jaką sprawą?

— W związku właśnie z tym morderstwem... Byłem przekonany, że oni ciebie zamordowali i zawiadomiłem o tym policję. Jutro pęda cię wszyscy opłakiwać...

Martinezowi roześmiały się oczy:

— To się wspaniale składa!... Niechaj oni myślą, że mnie zabilili!... A my tymczasem przedostaniemy się przez granicę!

— W jaki sposób?...

— Teraz uważaj!... Ja ich tu cały czas mam na oku... Tej nocy oni wybierają się przez zieloną granicę... Chcą przydybać Mściciela... A my wybierzemy się razem z nimi...

— Z nimi?.. Nie rozumiem!.. Mów wyraźniej!

— Po prostu... Oni jadą wielką maszyną, która z tyłu ma ogromną walizę. Zmieścimy się tam obydwaj doskonale. Wszystko jest już przygotowane. Wiem gdzie to auto czeka...

— Wspaniale! — zawołał uradowany Ziętek — Po prostu przeszmugujemy się razem z nimi? Lepiej nie można było tego urządzić... A więc szybko zabieramy się do roboty!... Muszę jeszcze wysłać list do Bila... Przyrzekłem mu to solennie... Nieborak leży w łóżku i niepokoi się o nas...

Po załatwieniu korespondencji Martinez rzekł:

— No, teraz pójdziemy na to miejsce, gdzie ukryte jest ich auto... O ile zmarkowałem z ich rozmowy, mają nad ranem wyruszyć w drogę... Przez dzień pewnie gdzieś się zatrzymają, a potem na noc znowu ruszą w stronę granicy.

— Więc jak będzie z nami?.. — a niepokoił się Ziętek.

— Trzeba będzie jakoś kombinować. Na razie chodź za mną.

Droga była daleka i ciężka. Z trudem przedostali się przez głębokie wyboje i lesne gąszcze. Wreszcie zatrzymali się przed polaną, na której widniała wielka maszyna.

— Oto ich auto.. — rzekł Martinez — Już mnie tu raz ściągnęli... Oni tu tym autem przyjechali, a ja za nimi tak sówka...

— Więc co teraz robić? — zapytał Ziętek.

— Jako co?... Pakować się do maszyny i gotowe!... Jutro o tej porze może już będziemy w Niemczech...

— A gdzie tu się wpakujesz?..

Martinez podszedł do tylnej części wozu. Mieściła się tam wielka żelaznymi obręczami obita waliza.

— O, tutaj... Mało dla nas miejsca?

Ziętek otworzył wieko. Waliza zapchana była jakimiś pledami i innymi szmatami.

— Przecie tu pełno tego tałajstwa.

— To się wyrzuci — oznajmił Martinez, jak gdyby to wszystko było jego własnością.

I nie pytając o nic, począł wyrzucać pledy i szmaty z walizy.

— Trzeba będzie zanieść w głąb lasu żeby nie zauważyli.

Ziętek wziął to wszystko na plecy i cisnął w krzaki. Nazbierał się tych rzeczy cały stos, ale w nocy między krzakami nic nie było widać. Waliza została opróżniona.

— No, teraz pakujemy się... — oznajmił Martinez. — Kto idzie pierwszy?..

— Wszystko jedno...

— To zróbmy losowanie... Kto wyciągnie róg chusteczki z supelkiem, ten pójdzie na dno walizy...

Martinez wyciągnął chusteczkę. Od-

wrócił się i w jednym rogu zawiązał supelkę.

— Ciagnij!...

Ziętek spojrzął na dwa rogi. Było mu wszystko jedno... Wyciągnął pierwszy lepszy.

Bez supelka...

— Ano trudno — odparł Martinez.

— W takim razie ja idę pierwszy... Tylko, żebyś mnie za bardzo nie przyciskał.

Waliza była zbyt wąska, aby dwóch ludzi mogło się zmieścić na jej dnie, Martinez miał więc mniej wygodną pozycję gdyż Ziętek chąc-nie-chąc przygniatał go z lekka swym ciężarem. Ale jakoś ulokował się, a za nim wszedł Ziętek. Próba wypadła nie źle.

— Jakoś dojedziemy... A teraz wyjdź my... Po co się tu dusić, skoro ich jeszcze nie ma!

Wyszli ze swej niewygodnej kryjówki i zapalili papierosy. Nie zdążyli jednak wypalić do połowy, gdy w pobliżu rozległy się głosy.

— Idą — szepnął Martinez — Jazda!

Skoczył pierwszy, a za nim Ziętek i zakrył za sobą wieko. Serce waliło mu z trwogi. Co będzie, gdy Kintz złapie ich tutaj?... Posieka ich niewątpliwie na miążg...

Głosy stawały się coraz bliższe... Słychać już było poszczególne słowa.

— No, jak tam?... — zapytał Czarny Król — Maszyna w porządku?..

— W porządku... odparł Kintz... — Blazego miałaby nie być w porządku. Ona niejedną taką turę wytrzymała... Najgorzej będzie jednak jechać przez las...

— Droga jest nie daleko... Grunt, żeby przez granicę się przedostać... Musimy czym prędzej Rudolfa zawiadomić, iż rzekomy Grauner jest Mścicielem... Nareszcie dostanę go w swe łapy. Halwin mnie za to chyba rozcałuje... Słuchaj, Kintz, musimy zrobić sztame. Jak udam nam się złapać Mściciela, to dostaniesz ode mnie część nagrody... Ale wzmian za to pomożesz mi ściągnąć spówestroem do Polski tę Jadzię Młotecką... Bo, uważasz, Halwin za nią szaleje i dosypie nam jeszcze trochę forsy...

— Dobra jest.. — zgodził się Kintz. Ja za forsy wszystko mogę zrobić. Ale dziś mamy już za sobą ładny kawałek roboty... Martineza pozbyliśmy się, a ten drugi jego przyjaciel ze strachu pewnie rozum stracił...

— Napewno... — roześmiał się Czarny Król — Z tej strony napewno nie grozi nam już żadne niebezpieczeństwo.

— Szkoda mi tylko Weibera — westchnął Kintz — Kto wie co oni z nim zrobili...

— Trudno... Na nas już czas... Szykuj do drogi...

Motor zaczął warczeć... Rozdygotała się karoserja.

— Zaczyna być gorzej... — szepnął Martinez — Drzę jak liść osiki...

— Jak ruszy, będzie lepiej!.. — pocieszał go cichaczem Ziętek, próbując powoli wyprostować skurczone nogi...

Nagle za nim rozległ się głos Kintza:

— Ty, a waliza!...

Zimne ciarki przebiegły im po plecach.

— Czego chcesz od walizy?... — odparł Web.

— Trzeba ją zamknąć nie?... Przecie była otwarta!

— To ją zamknę!...

Przekreślił klucz. Wieko zwarło się mocniej, w walizie zrobiło się jeszcze ciśnień.

Ale gorzej było jeszcze, gdy auto ruszyło, trzęsąc się po wyboistej drodze.

Martinez przeklinał swój pomysł, a Ziętek słowa nie mógł wymówić, albowiem głos urywał mu się jak przy jakaniu.

Wreszcie wjechali na gładką jezdnię i auto potoczyło się równiutko.

— Mijamy pewnie jakieś miasto... —

szepnął Martinez — Odsuń nieco swe kolano, bo mi dziurę w boku wywiercisz...

— A dokąd usunę?... Trudno, bracie, waliza to nie hotel... Tu wygod nie szukaj...

Po kilku godzinach szybkiej i równej jazdy zatrzymali się. Znowu rozległy się głosy Kintza i Czarnego Króla:

— No, tutaj może sobie postać... — rzekł Kintz — Na razie wszystkie idzie dobrze... Pójdziemy na obiad, a wieczorem wrócimy... W ciągu nocy zajędziemy pod samą granicę...

— Doskonale... — cieszył się Czarny Król — Czytałeś już ranne pisma?... Policja już wykryła kto został zamordowany... Wszystkie gazety piszą, że w pociągu pośpiesznym Katowice—Kraków zamordowany został cudzoziemiec Sam Martinez...

— To już wiedzą?... Pewnie dowody jakieś przy nim znaleźli, co?...

— Nie wiem... Tego nie piszą...

— No, i co jeszcze?

— Więcej nic... Że niby policja prowadzi energiczne śledztwo...

— Niech tam sobie prowadzi... My tymczasem przejdziemy się za granicę. A tam nikt już z nami nie da rady...

Obydwaj rozchichotali się, tłumiąc śmiech. Głosy ich powoli ściszały...

— Poszli, psiakrew... — zaklął Ziętek. — Na obiad... A my co?... Człowiek już się dusi w tej walizie...

— Nie narzekaj!... — odparł Martinez — Robisz to przecie dla twojej... Jadzi...

Ziętek zamilkł. Próbował wyprostować nogi, ale zaniechał tego zamiaru... Nie mógł się ruszyć...

— Jak się stąd wyostaniemy?... Czy ba nie prędzej jak otworzą walizę... A gdy ją otworzą, może być źle z nami... — myślał Ziętek.

Po kilku godzinach ruszyli w dalszą drogę. Noc już zapadła, a oni ciągle parli naprzód... Martinez ledwo już dyszał... Chciał uderzyć obcasami w ściankę walizy, by zwrócić na siebie uwagę. Było mu już wszystko jedno... Byle tylko odetchnąć świeżym powietrzem i wyprostować ciało...

— Poczekaj!.. — podtrzymywał go na duchu Ziętek — Już się pewnie zbliżamy do granicy... A tam sobie jakoś poradzimy... Może nam się uda otworzyć walizę...

— W jaki sposób?..

— Mam szczyryk w kieszeni... A poza tym — rewolwer... Może uda się nam przestrzelić zamek... Ale potem... Na najbliższym postoju zagranicznym, gdy oni znowu pójda na posilek...

Wszystko wskazywało na to, że zbliżają się do granicy. Auto co chwilę przystawało i słychać było przyciszone rozmowy.

— Uwaga... — mówił Czarny Król — Tam coś majaczy w dali...

— To nasz... — odparł Kintz — Droga wolna...

Ruszyli znowu w szybkim pedzie naprzód. Zatrzymali się dopiero po godzinie.

— No, teraz już możemy być spokojni... Udało nam się — zawołał Kintz.

— Tak!.. Teraz możemy się wypaść i podjeść sobie znakomicie!.. — odparł Web — Należy nam się wypoczynek!.. Zmachałem się jak stu diabłów!..

— Ja również!.. Możemy tu śmiało zostawić maszynę... Chodź do gospody! Głosy ucichły... Ziętek tylko na to czekał.

— No, teraz my się weźmiemy do roboty... — szepnął — Musimy się stąd wyostać...

— W jaki sposób mógłbym ci pomóc? — zapytał Martinez słabym głosem.

Dalszy ciąg jutro

Knakomite pączki kawowe u jednocyxonych cukierników

DR. SOŁOWIEJCZYK CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE

Dr. med. S. GAWINSKI położnictwo i choroby kobiece

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA Leczenie chor. weneryczn. i skórnych

Dr. med. Gustaw KOHN specjalista akuszer-ginekolog

LEKARZ-DENTYSTA B. NUSBAUMOWA

DR. MED. S. Kryńska CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Dr. W. BALICKA SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrot)

Dr. J. NADEL AKUSZER-GINEKOLOG

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 przy przyst. tramw. pabjan.

DR. MED. M. GLAZER CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Poradnia Wenerologiczna Piotrkowska 45

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA

Dr. KLINGER SPEC. chor. SEKSUALNYCH

Dr. Niewiażski Specj. chor. wenerycznych, skórnych

Dr. JAN POLAK CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Al. Kościuszki 41

GARNITURY najelegantsze szyje po 40 zł

PRZYBLAKAŁ się pies rasy wyżej brązowy

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany

Prawdziwa Historia w Ilustracjach Nowy łatwy sposób osiągnięcia młodego, świeżego wyglądu



Og. 6-ej, po pracowitym dniu, ma ona zmęczoną, pomarszczoną twarz.



Og. 6.45 stosuje ten magiczny nowy puder do twarzy „4 w jednym”



Og. 7-ej wyglądu młodo i świeżo i ma cudowną cerę.

Dziecko... zastawione w lombardzie

Jak sobie radzą niezwykli dłużnicy (z) Sceny, rozgrywane się w lombardach, dają wiele materiału do ciekawych obserwacji.

DZIS W KINACH

ADRIA: — „Pasteur”. CASINO: — „Upiór na sprzedaż”. CAPITOL: — „Rok 2000”.

Miłość ponad tron!...

Powieść Andrzeja Zańskiego 12 STRESZCZENIE Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawiera romans z artystką z „Orfeum” — Anitą Luchesiń.

szeptął cichmo do stojącego obok adiutanta: — Nie trap się, Piotrze, może ci się jeszcze uda przeprosić panią Gladis Torisson? Postaram się pomóc ci!...

Elektrostatyczne zespolenie ze skórą przyczynia się do tego, że puder przylega tak równo i gładko, że jest zupełnie niewidoczny. Najbliższe nawet przyjaciółki nigdy się nie domyślą, że cudowna cera Pani nie jest wyłącznie zasługą jej naturalnej urody.

(Dalszy ciąg jutro).

„Mecz bokszerski” dwóch sędziów

Kto był delegatem władz na zawody Wisła—KSZO?— Ostry zatarg między Lubelskim OZB a PZB

Poznań, 13 stycznia.

Od pierwszego meczu bokszerskiego o mistrzostwo drużynowe Polski między KSZO a Wisła, upłynęło już sporo czasu, mimo to władze bokszerskie wciąż jeszcze mają wiele kłopotu z tym spotkaniem. Donosiliśmy swego czasu o proteście założonym przez Wisłę, który został przez władze PZB odrzucony.

Obecnie rozpatrywana jest sprawa innej natury. W czasie meczu doszło do poważnej scysji między dwoma sędziami bokszerskimi delegowanymi na powyższe zawody pp. Kiszczyńskim z Lublina i Łukaszewskim z Poznania. — W czasie ważenia zawodników sędzia poznański p. Łukaszewski wyprosił sędziego lubelskiego

p. Kiszczyńskiego z pokoju, stwierdzając, że został delegowany w charakterze przedstawiciela Wydziału Sportowego. Innego zdania był p. Kiszczyński, który oświadczył, że on właśnie jest tym delegatem. W sprawie tej zwrócił się Lubelski OZB do PZB, który wyjaśnił, że lubelski związek nie miał prawa delegować do wagi p. Kiszczyńskiego i że delegatem prawomocnym był p. Łukaszewicz.

Na powyższe wyjaśnienie Wydziału Sportowego przy PZB zarząd okręgu lubelskiego odpowiedział, że p. Kiszczyński nie był delegatem Wydziału Sportowego, lecz Wydziału Spraw Sędziowskich, na co znów WSS przy PZB odpowiedział, że delegatem władz sędzi-

wskich był sędzia p. Czernik z Łodzi, wobec czego władze poznańskie zażądały, by sędzia p. Kiszczyński zwrócił niesłusznie pobrane pieniądze za przejazd od gospodarzy. Jednocześnie władze lubelskie zażądały, by p. Łukaszewicz przeprosił p. Kiszczyńskiego.

Słowem zanosi się na dość poważny zatarg. Nie wnikając w meritum sprawy uważamy, że naczelna magistratura bokszerska powinna w przyszłości zdecydowanie określić kto jest delegatem władz i zaopatrzyć upoważnionych legatów w odpowiednie pełnomocnictwa. Uniknie się w ten sposób niepotrzebnych zatargów, które pięściarstwu naszemu nic dobrego dać nie mogą.

Policjanci berlińscy walczyć będą w Łodzi

Łódź, 13 stycznia.

Donosiliśmy już swego czasu o staraniach sekcji bokszerskiej Geyera w sprawie sprowadzenia do Łodzi drużyny bokszerskiej Polizei Sportverein z Berlina. Pertraktacje zostały wreszcie uwiecznione pomyślnym skutkiem.

Pięściarze berlińscy, którzy posiadają w swych szeregach tak wielkie sławy jak Mitschke, Campe czy Horneman przyjeżdżają do Polski na dwa mecze. W dniu 7 marca zmierza się oni z Okęciem, a dnia następnego z drużyną Geyera w Łodzi.

Porażka Cramma w spotkaniu z dr. Dessartem

Berlin, 13 stycznia.

W międzyklubowym meczu w Hamburgu najlepszy tenisista niemiecki von Cramm doznał sensacyjnej porażki, przegrywając do dr. Dessarta 1:6, 3:6, 7:—.

Nowi mistrzowie łyżwiarscy Śląska

Katowice, 13 stycznia.

W Katowicach rozegrane zostały mistrzostwa łyżwiarskie okręgu śląskiego w jeździe figurowej na lodzie. Udział w mistrzostwach wzięła niezliczona ilość czołowych łyżwiarzy śląskich.

Mistrzostwo w konkurencji panów zdobył Paweł Breslauer przed swym bratem Arturem. Wśród pań triumfowała Schebertówna przed Ziajówną i Czorówną.

W jeździe parami pierwsze miejsce zajęło rodzeństwo Kalusów.

Sejmik kolarzy łódzkich

Łódź, 13 stycznia.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego ustalił na ostatnim zebraniu termin walnego zgromadzenia. Odbędzie się ono w dn. 7 lutego w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego przy ul. Wólczańskiej 139 o godzinie 10-ej rano w I-szym i o godzinie 11-ej w II-im terminie.

Jutro propagandowe zawody bokszerskie u Geyera

W dniu jutrzejszym t. j. w czwartek organizuje sekcja bokszerska Geyera w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 295 o godzinie 20-ej propagandowe zawody bokszerskie początkujących zawodników. W ramach zawodów odbędzie się również ciekawa walka Kowalewski (IKP) — Kulibabka (G.). Wszystkie bilety na zawody po 25 gr.

Nowiny lokalne

Terminy mistrzostw bokszerskich juniorów zostały ustalone na 10, 12 i 14 lutego.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w lokalu przy ul. Jerzego 22 doroczne walne zebranie klubu IKP.

W sobotę 16 b. m. odbędzie się w sali Strazy Ogniowej przy ul. 11 Listopada 4 wielki bal sportowy Łódzkiego Klubu Sportowego, dochód z którego przeznaczony jest na rozbudowę stadionu.

Wydział sportowy ŁOZB rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę protestu Wimy odnośnie meczu IKP — Wima o puchar im. s. p. Landecka oraz sprawę powtórnego meczu K. E. — Sokół (zakochał się remisowo 8:8). Ponieważ w obu meczach brali udział zawodnicy wyznaczeni do meczów reprezentacji Łodzi i Pabianic, sprawę postanowiono przekazać do decyzji zarządu.

Sekcja pływacka przy Harcerskim Klubie Sportowym

Zarząd Harcerskiego Klubu Sportowego przy stepuje do organizowania sekcji pływackiej. — Członkiem sekcji może być każda harcerka i każdy harcerz. Zadaniem sekcji pływackiej będzie organizowanie nauki pływania, propaganda tego sportu w harcerstwie i reprezentowanie barw harcerskich w zawodach pływackich.

Zarząd klubu liczy na liczne zgłoszenia harcerki i harcerzy do sekcji. Zgłoszenia te należy uskutecznić jak najwcześniej indywidualnie w sekretariacie klubu (ul. Piotrkowska 180), ponieważ zawody okręgowe rozpoczynają się już dnia 20 b. m.

Szwedzi wygrywają turniej o międzynarodowe mistrzostwo Krynicy w hokeju

Krynica, 13 stycznia.

We wtorek wieczorem zakończony został w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy.

W ostatnim meczu „Soedertoelje” za Sztokholm pokonało KTH w stosunku 2:1 (0:1, 0:0, 2:0). Szwedzi grali słabiej, niż na poprzednich spotkaniach i gdyby nie lekkomyślność i brak dyscypliny u krynicznan mecz mógłby się zakończyć porażką wicemistrza Szwecji.

Prawie do końca meczu kryniczanie prowadzili 1:0. W ostatnich minutach w czasie zamieszania pod bramką KTH jeden z graczy krynickich rzuca kamień pod krążek, aby uniemożliwić wejście do bramki. Sędzia usuwa wówczas jednego z krynicznan z boiska i dyktuje rzut karny.

W odpowiedzi gracze KTH przewracają bramkę, sędzia wówczas usuwa drugiego z Polaków, tak że KTH gra we czwórkę.

W ostatnich minutach Szwedzi właśnie uzyskują dwie bramki decydujące o wyniku.

Pierwsze miejsce na turnieju zdobyli ostatecznie Szwedzi. Kolejność drużyn przedstawia się następująco:

	Pkt.	st. br.		
1) Soedertoelje (Szwecja)	8	11:3	6) Bragadiru (Bukareszt)	1 7:12
2) Czarni (Lwów)	7	7:7		
3) W. E. V. (Wiedeń)	7	10:10		
4) K. T. H. (Krynica)	5	8:7		
5) Warszawianka	2	7:11		

Dziś 13 b. m. hokejowy wicemistrz Szwecja drużyna S. C. Sodertakle walczyć będzie we Lwowie z miejscową Lechią, a nazajutrz z drużyną Czarnych.



H. K. S. — Łódź mistrz Polski w siatkówce kobiecej.

Dożywotnia dyskwalifikacja grozi mistrzowi Polski Chrostkowi

Kraków, 13 stycznia.

Jak już donosiliśmy onegdaj, mistrz Polski w wadze piórkowej Chrostek został przez swój macierzysty klub Wawel zdyskwalifikowany na pół roku za niestawienie się na zawody Lechnia — Wawel we Lwowie. Wawel zwrócił się w tej sprawie do Polskiego Związku Bokszerskiego o zatwierdzenie tej kary, niezależnie jednak od tego prowadzi przeciwko Chrostkowi dochodzenia o bezprawny start jego w barwach Czarnych, za co grozi mu dalsza dyskwalifikacja.

POZA TYM POZOSTAJE CHROSTEK POD PRZYKRYM ZARZUTEM zawodostwa Lwowski Okręgowy Związek Bokszerski zwrócił się w tej sprawie do Polskiego Związku Bokszerskiego o przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń i ukaranie Chrostka za zawodostwo. Ponoć w piśmie swym ŁOZB miał podać w tej sprawie rewelacyjne szczegóły.

Trudno jeszcze w tej chwili powiedzieć, czy

zarzuty te są poparte konkretnymi dowodami.

Gdyby PZB stwierdził słuszność zarzutów ŁOZB, Chrostkowi groziłaby dożywotnia dyskwalifikacja. W każdym razie wobec kary, nałożonej na niego przez Wawel, która może być jeszcze wyższa — na bieżący sezon Chrostek jest już stracony i w mistrzostwach Polski nie będzie mógł wziąć udziału.

Ze względu na to, że Chrostek liczy już 25 lat, przymusowa przerwa może położyć kres jego karierze pięściarskiej.

Chrostek zwrócił się do Wawelu o zwolnienie; prośba jego będzie mogła być dopiero rozpatrzone po upływie dyskwalifikacji.

W każdym razie boks krakowski poniósł dotkliwą stratę przez utratę swego najlepszego zawodnika, kilkakrotnego wicemistrza i ostatniego mistrza Polski.

Nie potrzeba dodawać, że sprawa Chrostka wywołała w krakowskim świecie sportowym olbrzymią sensację.

8 ciekawych spotkań na meczu Warszawianka — Hakoah

Łódź, 13 stycznia.

Niedzielny mecz bokszerski Warszawianka — Hakoah wywołał duże zainteresowanie wśród miłośników boks u uwagi na szereg ciekawie zapowiadających się spotkań.

W dniu wczorajszym zainteresowane kluby uzgodniły, że mecz odbędzie się w siedmiu wagach, z tym jednakże, że w wadze półśredniej odbędą się dwie walki.

Kogo więc ujrzymy na ringu w Teatrze Polskim przy ul. Cegielińskiej?

W wadze muszej Liberman względnie Rosman zmierzy się z Szybowskiem.

W wadze koguciej Gottfried będzie miał za przeciwnika Borkowskiego. W wadze piórkowej

przeciwnikiem wciąż jeszcze doskonałego Forlańskiego będzie Fagot.

W lekkiej świetny Polus zmierzy się z Wdowińskim.

W pierwszej parze wagi półśredniej Taborek walczyć będzie z Białostokiem a w drugiej — Zieliński z Lipszycem.

W średniej Zaremba spotka się z Waldmanem wreszcie w półciężkiej były zawodnik Warszawy poznańskiej Karpiński stoczy pojedynek z Bilbaumem.

Przedprzedaż biletów na powyższy mecz odbywa się w lokalu Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 61.

Dziś wyruszają z Warszawy wóz na raid do Monte Carlo

Warszawa, 13 stycznia.

Dziś 13 b. m. o godz. 11 z przed lokalu Automobilklubu Warszawskiego (Al. Szucha 10) wyruszy wóz, którym udadza się na raid do Monte Carlo inż. J. Jakubowski i inż. T. Marek. Automobilści polscy jadą na Flacie 508.

Trasa wyjeżdżającego dziś wozu prowadzi przez Cieszyn, Wiedeń, Rzym, Neapol i Palermo.

Międzypaństwowy turniej koszykówki i siatkówki

Warszawa, 13 stycznia.

Drużyny siatkówki i koszykówki estońskiego KS Kalew, z którymi ostatnio walczyły drużyny warszawskiego AZS-u w Tallinie i Tartu, zamierzają zorganizować w sezonie bieżącym międzypaństwowy turniej koszykówki i siatkówki pomiędzy reprezentacjami: Lotwy, Litwy, Polski, Austrii i Węgier.

Termin przyznania Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej

Warszawa, 13 stycznia.

Komisja nadawcza Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej obradować będzie nad przyznaniem tej nagrody za rok 1936 w dn. 23 b. m.

Posiedzenie komisji odbędzie się w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Prasa niemiecka o meczu Polska—Niemcy

Berlin, 13 stycznia.

Niemiecka prasa sportowa z okazji zwycięstwa polskiej reprezentacji bokszerskiej nad Norwegią, wiele miejsca poświęca horoskopom meczu Polska — Niemcy, który odbyć się ma 14 lutego w Dortmundzie.

Niemieckie koła sportowe przepowiadają ciekawą i ostrą walkę w meczu reprezentacji polskiej i niemieckiej. Prasa niemiecka pisze o doskonałej formie polskich bokserów, mimo to jednak liczy się ona ze zwycięstwem własnej drużyny, która wystąpi w najbliższym składzie z szeregiem olimpijczyków.

Niemcy, zdaniem prasy niemieckiej, wystawią na mecz z Polską najlepszą drużynę, jaką w tej chwili dysponują.

DRUGIE WYDANIE
pierwszej polskiej powieści sportowej
„Wielka Gra”
Aleksandra Rekszy i Mariana Strzeleckiego,
ukazało się na półkach księgarskich
CENA 3 ZŁ.

Minjatury

O wszystkim po trochu

Tristan Bernard, znakomity pisarz francuski, uchodzący we Francji za największego dowcipni-
sia. Cokolwiek powie, wydaje się wszystkim,
że to musi być dowcip.

Zdarzyło się dnia pewnego, że znakomitego
pisarza zaskoczył raptowny, silny deszcz na za-
miejskim spacerze. Nie było się gdzie schronić,
a wokół anj jednej taksówki. Nagle Tristan
Bernard zauważył nadjeżdżające auto znajome-
go dyrektora teatru. Stał więc po środku
szosy z podniesioną ręką. Dyrektor zatrzymał
oczywiście maszynę. Pisarz otworzył szybko
drzwiczki i powiada:

— Bardzo pana przepraszam, panie dyrek-
torze, ale przemokłem do nitki, czy nie mógł-
by mnie pan podwieźć do domu?...

Dyrektor zmarszczył czoło, próbował się
uśmiechnąć, ale spowaźniał nagle i odparł:

— Przepraszam pana, panie Bernard, ale ja
tego dowcipu naprawdę nie rozumiem... Dowi-
dzenia!

I auto pomknęło dalek...

**

Mac Macpherson z Aberdeen, jeden z naj-
skapszych Szkotów, udał się do Francji.

W Paryżu obejrzał wszelkie osobliwości, któ-
rych oglądanie nie pociągało za sobą, oczywiście,
żadnych kosztów. Wreszcie zatrzymał się
przed wspaniałym publicznym gmachem, na któ-
rym skrzyły się złoczone cyfry rzymskie —
„MCMIX”, co — jak wiadomo — oznacza 1909,
datę zakończenia budowy tego monumentalnego
gmachu.

Mac Macpherson długo przyglądał się pięk-
nej budowli, w końcu pokiwał głową i mruknął:

— Co za rozrzutny Szkot z tego Mc Mixal...
Diabli wiedzą, ile on forsy wydał na ten dom!...

**

Kac i Kotek.

— Dlaczego pan ma taką spuchniętą buzię,
panie Kac?

— Wracam od dentysty... Wstawił mi ząb
za dwadzieścia złotych i tak mi jeszcze twarz
spuchła...

— Patrz pan!... Mnie on wczoraj wyrwał ząb
za 10 złotych, panu wstawił go za 20 złotych,
to on zarabia dziesięć złotych na zębie!... To się
nazywa interes!

**

Wujcio Emil zwraca się do synka sąsiadów:

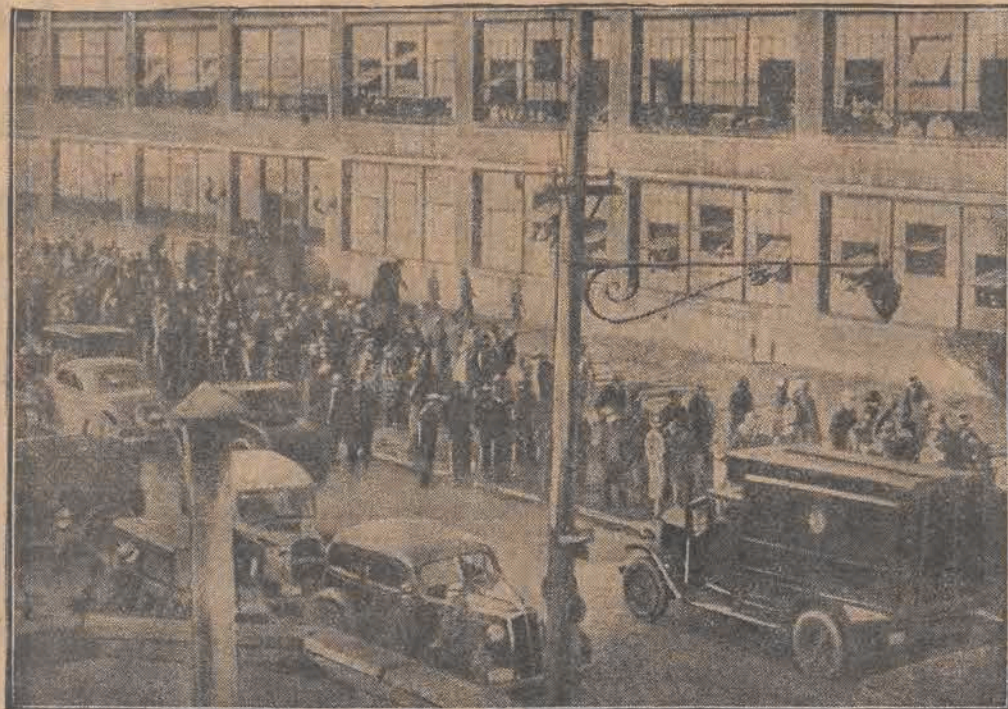
— Ile lat masz, chłopczyku?

— Siedem, proszę pana...

— Co?... Siedem lat?... Przecie moja laska
jest wyższa od ciebie...

— A ile lat ma pańska laska?

Wielki strajk w Ameryce



Strajk robotników przemysłu automobilowego w Stanach Zjednoczonych trwa w dalszym ciągu, obejmując coraz to liczniejsze zakłady przemysłowe. — Na zdjęciu widzimy 3000 robotników fabryki samochodów w Cleveland, Ohio, opuszczających mury fabryczne po proklamowaniu strajku.



Na zdjęciu widzimy żołnierzy hiszpańskich rannych w czasie bojów pod Madrytem, którzy pod opieką pielęgniarek zabawiają się grą w szachy.

ORYGINALNA ZAPRAWA DO BOKSU



Słynny bokser angielski Jack Doyle trenuje się do zawodów w ten sposób, iż spełnia ciężką fizyczną pracę, zatrudniony jako amator przy budowie ulic.

BURZE NA POLSKIM WYBRZEŻU MORSKIM.



Panujący na wybrzeżu w ciągu ostatnich dni sztorm przy bardzo wysokim poziomie wody przekraczającym 1 mtr. ponad stan normalny poczynił znaczne szkody na całym wybrzeżu. — Na zdjęciu widzimy masywną tamę betonową, systemu holenderskiego pomiędzy Karwią a Karwińskimi Błotami kompletnie rozbita przez fale morskie.

Codzienna nowelka „Expressu”

Szkolne koleżanki

— Kim jest ten pan? — spytała Karola Teresę, której ukłonił się w kawiarni młody, przystojny mężczyzna.

— Właśnie chciałam ci o nim opowiedzieć — poruszyła się niespokojnie Teresa.

Karola spojrzała na nią uważnie.

— Zakochałaś się? — szepnęła.

— Jeszcze nie... A właściwie nie wiem...

— Czy znasz go oddawna?

— Dopiero od kilku tygodni. To kolega biurowy mego męża. Nazywa się Feliks Brass. Ostatnio przychodzi do nas prawie codziennie. Jest kawalerem i chętnie spędza u nas wieczory.

— Bardzo interesujący mężczyzna — odezwała się Karola — Czy twój mąż nie jest zazdrosny?

— Aleksy ufa mi bezgranicznie, z czego wcale nie jestem zadowolona. Obawiam się niepotrzebnych komplikacji. Brass podoba mi się i sędzę, że nie jestem mu obojętna. Aleksy często pozostawia nas samych. Nie mogę mu przecież powiedzieć, że nie powinien w ten sposób postępować.

— Czy Brass rzeczywiście ci się podoba? — uśmiechnęła się Karola. — Przyznam ci się, że nie mogę tego wszystkiego zrozumieć. Inna na twoim miejscu cieszyłaby się, że mąż jej nie kępuje.

— Powiedziałam ci już, że nie chcę sobie utrudniać życia. Dlatego też postanowiłam Brassa ożenić.

— Ożenić?

— Tak jest. Sędzę, że to nie będzie zbyt trudne. Brassowi znudził się stan kawalerski. Jest przystojny, dobrze usy-

tuowany, elegancki, jednym słowem posiada wszystkie walory. Znajdzie więc szybko żonę. — To ciekawe — uśmiechnęła się Karola — A dlaczego właściwie ty chcesz go ożenić?

— Brass przestanie wówczas do nas tak często przychodzić. Nie mogę mu przecież powiedzieć, by ograniczył się w swych wizytach. Poza tym przypuszczam, że on przestanie mnie interesować, gdy znajdzie inną kobietę.

— Czy wybrałaś mu już kandydatkę na żonę?

— Jeszcze nie. Myślę właśnie o Helenie Reiss, naszej dawnej koleżance szkolnej. Jak myślisz, czy nie byłaby odpowiednią?

— Helena jest bardzo interesującą kobietą. Podobno jeszcze nie wyszła za mąż.

— Właśnie dlatego pomyślałam o niej. Niestety, nie znam jej obecnego adresu. Nie widziałyśmy się od trzech lat.

— Ja również jej nie widuję. Sędzę, że któraś z naszych dawnych koleżanek zna jej miejsce zamieszkania.

— Muszę ją koniecznie odszukać. Zaproszę ją do nas. Przypuszczam, że spodoba się Brassowi.

Po pewnym czasie koleżanki wyszły z kawiarni.

Upłynęły dwa tygodnie.

Gdy znów spotkały się, tym razem na ulicy, Teresa powiedziała:

— Odszukałam ją. Wczoraj Helena była u nas na kolacji. Wygląda czarująco. W ciągu tych kilku lat zmieniła się bardzo na korzyść.

— Czy spodobała się Brassowi? — spytała Karola.

— Sędzę, że bardzo. Jutro wybieramy się w czwórkę, to znaczy ja z mężem, Brass i Helena, do teatru. Jestem bardzo zadowolona. Pozbyłam się niezdolnego ciężaru. Obawiałam się, że lada dzień nastąpi katastrofa. Teraz wreszcie Brass pozostawi mnie w spokoju.

Karola spieszyła się do domu. Musiały się więc szybko pożegnać.

Upłynęło jeszcze sześć tygodni.

Tym razem koleżanki znów spotkały się w kawiarni.

Teresa była bardzo zdenerwowana.

— Wyobraź sobie, że Brass przed tygodniem wyjechał. Przeniesiono go do innego miasta. Pewno już do nas nie wróci. — powiedziała.

— A Helena?

— Oczywiście została. Żal mi tej dziewczyny. To ja jestem wszystkiemu winna. Helena przypuszczała, że Brass lada dzień jej się oświadczy. A teraz już chyba wszystko stracone.

— Dlaczego?

— Brass pożegnał się z nią bardzo chłodno. Obiecał jej wprawdzie, że natychmiast po przyjeździe wyśle list, lecz do tej pory nie napisał ani słowa.

— To wszystko jeszcze niczego nie dowodzi. Może nie miał czasu i jeszcze do niej napisze.

— To prawda. Ale dowiedziałam się również, że Brass od wielu miesięcy ma przyjaciółkę. Jaka ja jestem jeszcze naiwna! Początkowo byłam przekonana, że on zakochał się we mnie, później sądziłam, że adoruje Helenę, a tymczasem okazuje się, że przez cały czas był związany z inną.

— Czy Helena, jest bardzo zmierzwi-
twiona?

— Bardzo — westchnęła Teresa — Żal mi biedaczki. Gdybym jej nie zapraszała do nas, nie przeżyłaby tego rozczarowania. Oczywiście staram się ją pocieszyć. Przychodzi do mnie codziennie. Chciałam ją teraz zabrać do kawiarni, ale musiała pójść do matki.

Koleżanki przez dłuższy czas prowadziły ożywioną rozmowę.

Wreszcie rozstały się.

W ciągu następnych dwóch miesięcy Karola ani razu nie widziała Teresy.

Spędziła prawie cały ten okres w majątku ziemskim u swych krewnych, a gdy wróciła do miasta tyle miała kłopotów, że zupełnie zapomniała o koleżance, z którą zresztą spotykała się przeważnie tylko przypadkowo i prawie nigdy jej nie odwiedzała.

Gdy znów ujrzała ją na ulicy, przystanąła zdumiona.

Teresa w ciągu tych dwóch miesięcy postarzała się o kilka lat.

— Czy byłaś chora? — spytała, witając się z nią.

— Nie — odparła jej cicho — Ale przez ten czas bardzo dużo przeżyłam.

— Co się stało? Czy znów Brass?

— Nie — westchnęła ciężko — Brass zapomniał o mnie zupełnie. Podobno niedawno się zaręczył. Myślałam, że Helena jest w nim zakochana. A tymczasem on jej zupełnie nie interesował. Ona od pierwszej chwili starała się uwieść mego męża...

— Twego męża? — zawołała zdumiona Karola.

— Tak jest — rozplakała się Teresa — Mego męża. Przed tygodniem Aleksy porzucił mnie i zamieszkał z Heleną! Domaga się teraz rozwodu, ale ja się na to nigdy nie zgodzę!

DOL.